Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 064. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza" Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza" Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI. NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 27 CZERWCA 1936. N — Nr. 74

Hymn Pomorza.

Ziemio pomorska, kraju drogi,
Nie wydarł nam cię wróg,
Bo nas od wieków w walce srogiej
Wiódł zew: Ojczyzna, Bóg!
Polsko, Ojczyzno, Matko święta!
Dla Ciebie dzierżym tu straż.
Jest w nas wytrwania moc zaklęta,
A wiara — to puklerz nasz.

Z dwu stron germańska prze nawała,
Do Polski bije wrót.
Lecz niewzruszony jako skała
Pomorski stoi lud.
Polsko, Ojczyzno, Matko święta!
Dla Ciebie dzierżym tu straż.
Jest w nas wytrwania moc zaklęta,
A wiara — to puklerz nasz.

I choćby wszystkie piekieł hufce
Do walki miały wstać,
Slubujem tu na swej placówce
Nadmorskiej wiecznie trwać.
Polsko, Ojczyzno, Matko święta!
Dla Ciebie dzierżym tu straż.
Jest w nas wytrwania moc zaklęta,
A wiara — to puklerz nasz.

Gdzie brzmią Bałtyku silne fale,
Gdzie Wisły modry bieg,
Będziem ku Twojej, Polsko, chwale
Czuwać po wieków wiek.
Polsko, Ojczyzno, Matko święta!
Dla Ciebie dzierżym tu straż.
Jest w nas wytrwania moc zaklęta,
A wiara — to puklerz nasz.

Nie zgnie nas żadna zawierucha,
Nie skruszy wróg, ni czas.
Płomienny znicz polskiego ducha
Wciąż gorzeć będzie w nas.
Polsko, Ojczyzno, Matko święta!
Dla Ciebie dzierżym tu straż.
Jest w nas wytrwania moc zaklęta,
A wiara — to puklerz nasz.

Zenon Szust.

„16 LAT".

10 lutego rb. upłynęło 16 lat od chwili powrotu Państwa Polskiego nad brzegi morza Bałtyckiego. Przywrócono Rzeczypospolitej 74 km. brzegu morskiego, mały skrawek dawnego polskiego dziedzictwa nad Bałtykiem, na którym ostali się wierni Ojczyźnie Kaszubi. Przywrócono Rzeczypospolitej dostęp do morza, bo lud ziemi pomorskiej, wydanej od wschodu i zachodu na łup najazdu germańskiego, pozostał przy wierze, języku i obyczaju narodowym, przechował w ciężkiej walce drogę Polski do morza. Nie można powiedzieć zgóry, że Polak ma wstręt do wody, ponieważ Ojczyzna nasza wydała liczne zastępy żeglarzy o sławie światowej, jak np. takiego Beniowskiego. Przyznać należy nam jednak, że Polska szlachecka nie doceniała ważności morza i dała się wyprzedzić w tym kierunku przez wszystkie kraje Europy, stykające się bezpośrednio z jakiembądź morzem. Nastąpiły czasy niewoli, które ujawniły nam jako bezinteresownym świadkom te ogromne walki i zmagania się narodów o jak największe wpływy na morzu. Wtedy nauczyliśmy się oceniać ważność morza dla własnego kraju. To też po odzyskaniu niepodległości, a z nią powyżej oznaczonego dostępu do morza, nie omineliśmy ani chwili w celu zrealizowania tych naszych spostrzeżeń i doświadczeń.

Minęło już 16 lat od tej historycznej chwili, gdy dekret Naczelnika Państwa nakazał stworzyć marynarkę wojenną. Było to jednem z pierwszych zarządzeń w niepodległej Polsce, co wskazywało na to, że władze państwowe zdawały sobie całkowicie sprawę z konieczności posiadania odpowiedniej siły na morzu. Nie posiadaliśmy wówczas ani jednego okrętu wojennego ani też portu; było tylko kilkadziesiąt oficerów morskich, którzy powrócili do Polski ze szeregów marynarek wojennych państw zaborczych. Oni to na rozkaz zgóry rozpoczęli dzieło organizacji marynarki wojennej.

Dziś po 16 latach żmudnej pracy posiadamy zarodek potęgi polskiej na morzu oraz port wojenny. Jednakże marynarka nasza jest jeszcze mała i przedstawia tylko nikłą siłę w porównaniu z flotami innych państw. Jednak umacnia się ona dzień po dniu i kroczy powoli, ale stanowczo naprzód. Nasze obecne okręty wojenne zbudowane zostały na obcych stoczniach, lecz w niedalekiej już przyszłości będziemy budować na własnych stoczniach nawet tak skomplikowane jednostki, jak kontrtorpedowce i łodzie podwodne. Niestety, okręty wojenne są zbyt kosztowne i wymagają dużych nakładów pieniężnych.

Wobec tego jest świętym naszym obowiązkiem popierać nasze władze państwowe jak najusilniej w ich dążeniach morskich. Każdy Polak winien stać się członkiem „Ligi Morskiej i Kolonjalnej" i zasilać swemi składkami fundusz, przeznaczony wyłącznie na wzmożenie naszej siły morskiej. Tegoroczne „Święto Morza" daje w dniach 28 i 29 bm. specjalną okazję dla ofiarności na nasze dozbrojenie morskie. **Niech złoży na ten cel każdy obywatel w miarę możności swój grosz! Niech każdy pamięta o tem, że tylko w oparciu o brzeg morski — granicę ze wszystkiemi częściami świata — rosnąć będzie wielkość i znaczenie Rzeczypospolitej wśród narodów świata.**

Komitet obchodowy „Święta Morza.



CZOŁEM, SOKOLI!

W 40-tą rocznicę „Sokoła" w Lubawie.

Sokolstwo — to wielka organizacja ludzi zdrowych fizycznie i duchowo.

Sokolstwo — to wielka rodzina słowiańska, pracująca nad sobą w myśl zasady: „W zdrowem ciele — zdrowy duch".

Sokolstwo polskie — to olbrzymia społeczność o nigdy niezapomnianych zasługach.

Dzieje Sokolstwa polskiego to chlubna karta naszej historji, zapisana krwią i potem.

W kraju i zagranicą podczas naszego niebytu politycznego jednoczył „Sokół" brać polską, hartował jej mięśnie, przygotowywał ją do zbrojnego czynu, nie pozwalał ani na chwilę zapominać, że Polska zmartwychwstać musi!

Czem „Sokół" był w dniach niewoli, o tem bardzo dobrze wiemy.

Starsi pamiętają dni ucisku narodowego i wspominają długoletnią działalność „Sokoła", którego hasło brzmiało groźnie, a potężnie:

Czołem Ojczyźnie! Szponem wrogowi!

Czyż nie radowało się serce polskie na zlotach sokolich, kiedy swój i wróg podziwiał tężyznę fizyczną Sokołów, którzy swemi występami pokazywali światu całemu, że Polacy żyją, rozwijają się cieleśnie i duchowo z myślą o odzyskaniu niepodległości?

Na obu półkulach działał „Sokół" dla przyszłej Polski, a ziarno, siane jego ręką, wydało bujne plony.

W dziele odrodzenia Rzeczypospolitej „Sokół" odegrał bardzo ważną rolę, o której historja nigdy nie zapomni.

Wszak z Sokołów rekrutowali się najlepsi żołnierze polscy czy to w armji Hallera czy w wojsku wielkopolskiem czy w innych szeregach, walczących o wolność Ojczyzny.

I dziś „Sokół" nic nie stracił na swem znaczeniu społecznem, narodowem, wychowawczem, kulturalnem. Dziś „Sokół" w wolnej Polsce spełnia bardzo ważną misję:

Kształci młodych i starych, hartując ciało i duszę, wskazując ciągle na obowiązek służenia Ojczyźnie.

Złoty sokole w obecnych czasach są rewjami sił żywotnych Sokolstwa.

Na zlotach widzimy, jak działają „Sokoli", do czego dążą, jakie wyniki daje ich praca.

— — — — — — — — — — — — — —

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się Zlot Okręgu VI w Lubawie.

W uroczo położonem mieście, ongiś stolicy biskupiej, w pobliżu granicy niemieckiej, zgromadzi się brać sokola z bliska i daleka, by uczcić gniazdo sokole w Lubawie w 40 rocznicę jego istnienia oraz by pokazać owoce swej pracy.

Lubawa zapełni się rzeszami sokolemi i obywatelstwem z bliższych i dalszych okolic, które przybędą, aby złożyć hołd i życzenia gniazdu-Jubilatowi.

Zaszczycą to święto sokole i czołowe władze sokole. 40 lat wytrwałej, znojnej i ofiarnej pracy w myśl najszczytniejszych naszych ideałów „Bóg i Ojczyzna" — to godne wielkiej czci i szacunku, to warte upamiętnienia jak najuroczystszym obchodem, zwłaszcza teraz, kiedy już dawno przestały nas krępować kajdany niewoli. Niech obchód ten przypomni wszystkim chlubne, niezatarte i nigdy nie splamione karty dziejów naszego Sokolstwa, stawi nam w pamięci ich zasługi, okupione poświęceniem i ofiarną pracą około utrzymania przy Polsce naszej ziemicy, niech zapali świętym ogniem zapału do ich naśladownictwa naszych młodszych braci, niech zapełni serca nasze uczuciem bezgranicznej wdzięczności dla tych czy to już umarłych czy żyjących jeszcze, którzy byli krzewicielami wzniosłej idei sokolej i jej wykonawcami i przywódcami. A naszym Braciom Sokołom niech wleje w ich bohaterskie piersi nowego ducha, nowy zapał, nowe siły do dalszej chlubnej pracy na szczytnych, górnych szlakach sokolich.

Naszym najgorętszym życzeniem w dniu tak pamiętnym dla gniazda sokolego w Lubawie, tak zasłużonego 40-letn. pracą, dajemy wyraz płomiennem:

„Czołem!"

Ambasador polski u Ojca św.

Papież przyjął na audjencji prywatnej ambasadora R. P. przy Watykanie, Skrzyńskiego.

Nowy ambasador włoski w Warszawie.

Dotychczasowy ambasador włoski w Moskwie, baron Piotr Arone di Valentino, przeniesiony został do Warszawy.

Do Genewy

wyjechał na posiedzenie Rady Ligi Narodów min. Beck. Podobno i Negus udaje się do Szwajcarji i wystąpi na zgromadzeniu Ligi.

Ostatnie słowo Twardowskiego.

Ostry atak Twardowskiego na Wojewodę Pomorskiego Kirtiklisa.

Jak podaje grudziądzki „Goniec Nadwiślański", Twardowski przemówił w swem ostatniem słowie w następujący sposób:

„Nie tłomaczę się — mówił osk. Twardowski — aby zrobić jakieś salto mortale i wrócić do łaski. Do tego systemu już wrócić nie mogę, bo po tym eksperymencie, po tej mojej sekcji psychiki dziś **jestem człowiekiem bez systemu**, a pojęcia moje są zignorowane zupełnie. **Nie mam żalu do obozu**, bo wszystko, co się stało, **stało się z winy Wojewody Pomorskiego**. Zostałem całkowicie sam i sam walczę o prawdę. Chcę się bronić szczerością, mimo, że przytłumiono mnie kłamstwem i obłudą. Zgodzę się z tem, **że** mnie nie pokierowano, lecz wręcz przeciwnie, **otrzymałem ostry zryw do startu, a potem porzucono mnie samego.**

Gdybym w 1933 roku otrzymał pierwsze **wskazówki i rewizje**, nie byłbym wkroczył w ten bałagan. Tymczasem **spotykały mnie tylko pochwały**. Nie tylko nie dawano mi wytycznych, ale **chwalono mnie publicznie w sposób natarczywy, a nawet niemiły. Zdemoralizowano mnie pochwałami.**

Otrzymałem odwołanie z Działdowa w momencie, gdy pracowałem nad uporządkowaniem księgowości. Nie podejrzewałem, aby mnie ktoś chciał wtrącić do więzienia.

Powiedział przed Sądem **Wojewoda** Pomorski o Al Capone. **Teraz mogę oświadczyć, że metody, stosowane podczas wyborów w roku 1934, naprawdę nie odbiegały od Al Caponizmu**.

Następnie oskarżony tłumaczy, **że żadnych pieniędzy dla siebie nie wziął**. Również zaznaczam, mówił Twardowski, że żaden z osadników, którzy dawali podpisy na weksle i listy płac, materjalnie, nie ucierpieli. **Rozliczenia te używane były na wydatki polityczne**.

Powiedziano mi, **że robota musiała być koronkową czy ja tę koronkę rozdarłem i rozszarpałem, tak że pewne rzeczy dzisiaj śmierdzą?**

W sprawie wydatków osk. stwierdza, że **gościł u siebie generała Römmela z 15 oficerami, kuratora szkolnego, dowódcę korpusu, komisje śledcze**, ponadto urządzał **przyjęcia dla Rady Powiatowej** oraz zebrania o charakterze politycznym, To wszystko **kosztowało go w sumie do 3000 zł.**

Z całą mocą i siłą stwierdzam - mówił Twardowski, — że ja mam ręce czyste i każdemu człowiekowi mogę patrzeć bez przerwy w twarz. **Jeżeli są plamy na mojem ciele, to wyciśnięte judaszowskim pocałunkiem Wojewody Pomorsk. Ja interesu w Polsce żadnego nie zrobiłem**. Metra kwadratowego ziemi nie kupiłem. Prowadziłem w domu skromny byt urzędnika — bez luksusów. Kiedy otrzymałem stopień oficerski w wojsku, matka moja sprzedała dwie morgi ziemi, aby kupić mi mundur oficerski, a resztę, by oddać na pożyczkę.

Mnie jako dziecko nie uczono kłamać. Matka moja nie kłamała, ojciec nie kłamał i ja nie kłamałem, ale zapytuję, czy, jeżeli ktoś rzuca na mnie takie straszne oskarżenie, to **jak może on pogodzić się ze swojem sumieniem, że na terenie podległego sobie Województwa wybudował Wojewoda luksusową willę w Juracie za kilkadziesiąt tysięcy złotych, mimo, że jest to niedopuszczalne i zabronione przepisami.**

Ja pieniędzy polskich nie kradłem i kraść nie będę. **Kiedy wyjechałem z Działdowa, znalazłem się w zupełnej nędzy,** że w listopadzie 1935 r. musiałem zastawić w lombardzie ubranie, aby starać się o posadę. Z Działdowa wyjechałem z groszami. **W Warszawie w „Adrji" nikt mnie nie widział, bym się bawił z dygnitarzami.**

O godz. 8,15 wieczorem oskarżony Twardowski prosi Sąd o przerwę do dnia następnego.

Przewodniczący nie zgadza się na to, oświadczając, że może się streszczać, przyczem zwrócił oskarżonemu uwagę, że nie wspomniał o takich momentach, **że spłacił w czasie** swego urzędowania **20.000 złotych.**

Prokurator prosi dalej Sąd o **zaprotokułowanie następnych trzech zwrotów**, użytych przez oskarżonego: że p. **Wojewoda stosował w zimie 1933-34 metody Al Capona,** że jedyną **plamą na** ciele oskarżonego Twardowskiego są **judaszowskie pocałunki wojewody Kirtiklisa** i trzecie, że podczas swego urzędowania Wojewoda **ufundował sobie willę w** Juracie za kilkanaście tysięcy złotych. Prokurator oświadcza, że **wytoczy oskarżonemu osobną sprawę** za oszczerstwo i zniewagę Wojewody.

Twardowski wstaje i mówi, że **bardzo dziękuje panu prokuratorowi**, że raczył te momenty zaprotokułować. **„Ja będę szczególnie zobowiązany panu prokuratorowi — jeśli** wytoczy mi sprawę, **jeżeli będę mógł powiedzieć i udowodnić, o co chodzi. Ja** w październiku **1935 roku** zarzuty Al Caponizmu pod adresem Wojewody **Pomorskiego podniosłem w piśmie,** wystosowanem do sędziego śledczego. W listopadzie **1935 r. oświadczył mi sędzia śledczy, że pismo moje wysłał prokuraturze** dla wytoczenia aktu oskarżenia. **Ze zdziwieniem stwierdzam, że do dziś dnia prokurator nie wyciągnął w stosunku do mnie żadnej konsekwencji i nie oskarżył mnie o szczerstwo.**

Oskarżony w dalszym ciągu omawiał celowość wydatków i sprawę zaciągania pożyczek, przyczem stwierdził, że orzeczenia biegłych są nieścisłe. Wszystkie pożyczki Twardowski zaciągał z upoważnienia Rady Powiatowej.

W związku z **oświadczeniem strażnika Czajora** Twardowski powiedział, **że przyznaje,** że dał mu pieniądze i znaczną bieliznę, przyznaję, że to **w porządku nie było**, ale mój psychiczny stan był katastrofalny. W takich warunkach, **gdy moja korespondencja z Grudziądza do Poznania szła 14 dni, to znaczy dłużej, niż z Gdyni do Ameryki, gdy na pomoc lekarską po ciężkim ataku serca czekać musiałem w więzieniu 3 dni,** a spotkałem się z **lekarzem psychopatą** później, który więźniów uważał za królików doświadczalnych, pragnę stwierdzić, że **właśnie dziś umarł w więzieniu śledczem więzień z braku pomocy lekarskiej**, ponieważ **zapóźno** odstawiono go do szpitala, w tych więc warunkach Sąd zrozumie mój stan psychiczny i położenie człowieka, zamkniętego w więzieniu.

Urzędnik, który raz czy drugi robił rzeczy nielegalne, **wyciągał od więźniów tytoń** i znoszoną bieliznę, nie jest urzędnikiem, lecz łapownikiem.

Prokurator prosi o zaprotokułowanie tych wszystkich momentów podniesionych w związku ze sprawą strażnika Czajory.

Co do sprawy japońskiej, Twardowski przypomina, że Sąd mimo żądania nie otrzymał dotąd z poselstwa japońskiego żadnego kwitu ani dowodu wypłaty. Ponieważ pieniądze sam pokryłem — mówił Twardowski — poszedłem do nich po własne pieniądze i te otrzymałem.

Moja wina jest bezsprzecznie duża. Optymizm i wiara w ludzi doprowadziły mnie na ławę oskarżonych. **Nietylko, że nie przywłaszczyłem sobie żadnych pieniędzy**, ale dałem państwu kapitał cenniejszy, kapitał zdrowia.

Mówię z całą mocą energji, **że za punkt honoru uważałem sobie wypełnić życzenia Województwa w myśl wskazanego kierunku. Gdybym** miał nieczyste sumienie, nie rzucałbym p. Wojewodzie pisma na stół o zwolnienie, wiedząc, że czeka mnie zemsta Wojewody Przyjąłbym zaofiarowaną posadę radcy wojewódzkiego i do dziś urzędowałbym na dworze toruńskim.

Prawdą jest, że **spłaciłem 20 tysięcy** długu, ale prawdą jest, że pożyczyłem w czasie mego urzędowania przeszło **10.000 zł.** na spłatę długu, między in. **również od wojewody Kirtiklisa,** a pozostałe 10.000 zł. wygospodarowałem z pensji mojej i z pensji mojej matki w ciągu 24 miesięcy. Długi nie powstały na skutek hulanek, ale na skutek nieszczęśliwych posunięć w interesach i nieszczęśliwej konjunktury gospodarczej.

Przechodząc do finału przemówienia, Twardowski jako prawnik przyznaje, że **do pewnego stopnia wyczuwa, że jego obrona nie znajdzie wiary.** Wskazują na to **pewne odruchy zdenerwowania pana przewodniczącego,** mimo to jednak — mówił Twardowski — będę dalej walczyć o prawdę, bo przyświeca mi wiara w to, że niema potęgi, któraby mogła zniszczyć istotnią prawdę.

Stwierdzam, że będę **domagał się rewizji tego procesu** i będę panów sędziów prosił na świadków, bo wiem, że wyjdą nowe okoliczności, które inaczej sprawę postawią. **Brak wolności krępuje moją obronę** w bardzo istotnych momentach, a wiedząc, że pewne rzeczy istnieją, byłbym pozbawiony rozumu, gdybym w tych warunkach walki, walki o prawdę przed Trybunałem Rzplitej zaprzestał. **Nawet krzywda, którą wyrządził mi p. Kirtiklis, nie zdołała we mnie wiary w Polskę zabić i jej zabrać.**

Mimo, że 11 miesięcy jestem już uwięziony, zaufania do Sądu Rzeczypospolitej nie straciłem i wierzę, że w Sądzie będzie znaleziona prawda.

Zwracam się z całem zaufaniem do Wysokiego Trybunału, aby zechciał najdokładniej szczegóły procesu rozpatrzyć. Jestem pewien, że wtedy znajdę sprawiedliwość.

Mięso chorych bydląt dla wojska dostarczają dostawcy żydowscy.

W Równem odbyła się bardzo ciekawa rozprawa na sesji wyjazdowej sądu rówieńskiego.

Oto przed trybunałem stanęli jako **oskarżeni dostawcy mięsa** dla wojska **Froim Gütelman, Michel i Hersz Genejzerowie** oraz kilku ich pomocników, niejakich **Gitelman, Nachterman, Kesel** i trzech braci **Donów. Szajka** tych spekulantów oskarżona jest o to, **że skupywała mięso chorego bydła po wsiach i transportowała je dla batalionu K. O. P. w Dederkatach**. Gdy gdzieś **we wsi zachorowało bydło,** pomocnicy zbrodniczych dostawców **skupywali je za pół darmo, poczem odstawiali jako dostawę wojskową.** Na rozprawę wezwano szereg świadków, zarówno wojskowych, jak i wieśniaków. Z tego wynika, do jakich łajdactw zdolni są żydzi. Dziwne tylko to, że mimo to jeszcze zawsze żydów dopuszcza się do dostawy dla wojska.

Wielka burza w Senacie.

Na ostatniem posiedzeniu Senatu doszło do ostrego zajścia między p. Premjerem i Wicepremjerem, a Konserwatystami. A mianowicie sen. Radziwiłł i Heiman-Jarecki wystąpili z rozmaitemi krytycznemi uwagami w stosunku do polityki gosp. min. Kwiatkowskiego. Dokładniejszy opis zajścia podamy w następnym numerze. Tyle tylko zaznaczamy, że incydent miał charakter bardzo ostry. I tak p. Premjer, bijąc pięścią w pulpit, zawołał do sen. Jareckiego: **„Czy pan długo takie defetystyczne pytania ma zamiar stawiać w ciężkiej sytuacji państwa? Wstyd".**

Nie płacą podatków.

P. wicepremjer Kwiatkowski natomiast zarzucił:

„Najwięcej krytykuje posunięcia rządu prasa konserwatywna „Czas" i „Słowo" i pokrewne. Nie płacą one podatku dochodowego ani podatku od uposażeń pracowników (na sali głosy: „To jest kradzież.") Zapowiedziałem, że podatki będą musiały być zapłacone, wówczas rozpoczęła się akcja. Pisma robotnicze i chłopskie płacą jednak podatki. Niedawno, kontynnował dalej swe przemówienie p. Wicepremjer, otrzymałem zaproszenie na koncert, urządzony przez hr. Potocką w salonach pp. Heiman-Jareckich. Kazałem sobie podać zeznanie podatkowe sen. Jareckiego. Okazało się, że płaci podatek od 20 tys. zł. Trzeba spełnić swój obowiązek, a dopiero potem krytykować."

Jestto świadomie nieuczciwe stawianie sprawy.

Prasa „sanacyjna", pisząc o procesie leszczyńskim, nazywa go **„procesem Stronnictwa Narodowego". Jestto świadomie nieuczciwe stawianie sprawy,** gdyż przewód sądowy nie dał żadnych podstaw do twierdzenia, że Stronnictwo Narodowe jako takie miało coś wspólnego ze znanemi wypadkami w powiecie kościańskim. **Odczytany w toku rozprawy okólnik zarządu okręgowego Stronnictwa Nar., wydany pół roku temu, podkreślił dobitnie,** że **obóz narodowy kroczy drogą ściśle legalną i ostro przeciwstawiał się wszelkiej akcji o charakterze terorystycznym.** Nie nowa to zresztą rzecz dla każdego, kto choć trochę zna linję ideowo-polityczną i taktyczną Stronnictwa.

Proces leszczyński — niezależnie od kwestji winy osób, zasiadających na ławie oskarżonych — dowiódł tylko, niewiadomo już zresztą poraz który, **że istnieją czynniki, którym za wszelką** cenę **zależy na dyskredytowaniu Stronnictwa i ściąganiu na nie represyj.** Podkreślili to silnie w swych przemówieniach obrońcy.

W tych warunkach nazywanie procesu leszczyńskiego „procesem Stronnictwa Narodowego" kwalifikuje się samo przez się, tembardziej, że sam **przewodniczący sądu parokrotnie zaznaczył, iż nie Stronnictwo Narodowe zasiada tu na ławie oskarżonych (słowa te prasa „sanacyjna" świadomie przemilcza**!) To jest ich metoda!

Miasto w płomieniach.

Szarkowszczyzna. Dn. 24 bm. w Szarkowszczyźnie pow. dziśnieńskiego wybuchł pożar, którego pastwą w krótkim czasie padło 143 budynków, w tem 55 mieszkalnych i 88 gosp., sprzęty, inwentarz. 2 osoby zostały poparzone. Straty są b. duże.

Król Edward VIII. skończył 42 lata.

Londyn. Wielka Brytanja obchodziła dzień urodzin nowego króla. Król Edward VIII skończył 42 lata.

DZIECIĘ MARJI.

34

(Ciąg dalszy).

Józefina musiała się śmiać. Za jego dobroć postanowiła wywdzięczyć mu się. Za sto franków pomyślała, nie kupi sobie sukni, lecz pośle je kochanej mateczce. Boże Narodzenie się zbliża, jakże się ucieszy matka i rodzeństwo z tego podarku, który dobry Bóg jej zsyła.

Tymczasem Henryk zasiadł do pracy. Posiadał on zdolności literackie, lecz dotąd korzystał z nich niewiele. Teraz pracował z chęcią i zapałem w ciepłym, przytulnym i ślicznym pokoju. Zajęty pracą, ani spostrzegł, kiedy wszedł do niego przyjaciel Karol.

— Zamierzałem cię bądź co bądź dziś odwiedzić — rzekł, siadając — bo miałem nieszczęście. Zgrałem się wczoraj w klubie. Początkowo sprzyjało mi szczęście, wygrałem już około dwa tysiące franków, a tu się karta zmieniła. Przegrałem wszystko, co miałem, a ponadto jeszcze tysiąc franków na słowo honoru. Pojmujesz, że przynajmniej te tysiąc franków zapłacić muszę. Proszę cię tedy, pożycz mi tę sumkę.

— Żałuje mocno — rzekł Henryk. Nasamprzód długów karcianych nie uważam za honorowe, powtóre potrzebuję sam pieniędzy, aby moje interesy uregulować, a wreszcie tobie nic nie pożyczę.

— Obrażasz mnie, — zawołał kupiec.

— Być może, lecz nie mam wobec ciebie żadnych obowiązków, a zatem...

Karol zagryzł wargi, wiedział, że Henryk jest niezłomny.

— Czegoż więc chcesz odemnie, po co pisałeś? —zapytał.

— Zdarzenie, — rzekł Henryk, — które niedawno opowiadałeś o dziewczynie, której odebrałeś gwałtem honor i cześć i którą wtrąciłeś tem w nurty rzeki, niezmiernie mnie wzruszyło, choć ty opowiadałeś to ze śmiechem. Sam mi wówczas powiedziałeś, że powinienem wypadek ten zużyć do powieści. Poszedłem za twą radą i jutro początek powieści poślę do druku. Chciałem ci jednak wpierw powiedzieć, że zaznaczyłem wyraźnie, że powieść osnuta jest na zdarzeniu prawdziwem. Cicho — nie przerywaj mi. Chodzi mi o wykazanie, jaka zgnilizna moralna panuje w sferach, które przodować mają w postępie ku cywilizacji. Nazwisk nie podałem, lecz pisałem tak wyraźnie, że każdy palcem na ciebie wskazywać będzie, a sąd będzie zmuszony wkroczyć w tę sprawę, zażądam tego nawet. To ci chciałem tylko powiedzieć, a ty postąp, jak uważasz za stosowne.

— Czyż byłbyś zdolny — zawołał Karol — do podobnego okrucieństwa? Lepiej ci nożem gardło przerznę, ty nikczemny zdrajco!

— Zachowaj złość dla swych grzechów, — rzekł spokojnie Henryk, kładąc rewolwer na stole. — Zaręczam ci, że nie żartuję i uczynię tak, jak postanowiłem. Najwyższy czas, aby odsłonić zepsucie, jakie panuje w wyższych sferach społeczeństwa, aby nie sądzono, że zbrodnie popełniają tylko ubodzy, których bieda i nędza często prowadzi do więzienia. Zresztą, brzydzę się tobą, lecz dam ci dobrą radę. Uporządkuj czemprędzej swe interesy i zmykaj za morze! Francja będzie szczęśliwa, że się pozbędzie jednego złoczyńcy. A teraz nie chcę więcej mieć z tobą do czynienia, dlatego proszę, abyś moje mieszkanie opuścił i nigdy więcej progów tych nie przestępował, — poczem zadzwonił na służącego, który zaraz przybył.

Wobec tego kupiec szepnął Henrykowi po cichu:

— Henryku, doprowadzasz mnie do ostateczności. proszę cię, nie chciej mnie zniszczyć.

Henryk nie odpowiedział nic, lecz polecił służącemu, aby temu panu przyświecił na schodach.

Program „Swięta Morza"

Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Nowemmieście.

Dnia 28 i 29 bm. odbędzie się zbiórka na fundusz Obrony Morskiej, rozsprzedaż nalepek po 10 gr.

Dn. 28 czerwca r. b.

Godz. 10,— zbiórka organizacyj i przedstawicieli władz na dziedzińcu gimnazjalnym,
„ 10,20 Wymarsz w pochodzie do kościoła z muzyką, transperentami i udekorowanemi wozami,
„ 10.30 uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie udaje się pochód przed gmach Starostwa, gdzie nastąpi:
1. występ chóru „Harmonja,
2. przemówienie,
3. występ chóru „Harmonja",
4. odśpiewanie hymnu państw. i zakończenie.

Po południu:
od godz. 18,—20,— zabawa taneczna na rynku,
„ „ 20,— dalszy ciąg zabawy na sali Hotelu Centr. Koszta wstępu na salę 0,50— zł.

Złóżmy ochoczo datki, a czyny nasze uwieńczy dzieło „Polski silnej na morzu!"

Uprasza się Szan. Obywatelstwo o nadanie uroczystej szaty miastu w dniu 28 i 29 bm. przez udekorowanie okien nalepkami LMK. i wywieszenie flag państwowych.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 26 czerwca 1936 r.

Kalendarzyk. 26 czerwca, piątek, Jana i Pawła M. m.
27 czerwca, sobota, Władysława Kr. W.
28 czerwca, niedziela, 4 po Sw., Leona II Pap.
29 czerwca, poniedziałek, śś. Piotra i Pawła Ap.
30 czerwca, wtorek, Wspmn. św. Pawła Ap.
Wschód słońca g. 3 — 19 m. Zachód słońca g. 20 — 00 m.
Wschód księżyca g. 16 — 37 m. Zachód księżyca g. 0 — 15 m.

Szacunki osad z art. 16.

Z powodu licznych zgłoszeń do biura TRP. w sprawie szacunku gospodarstw (osad) dla uzyskania ulg w spłatach na podstawie art. 16, zawiadamiamy pp. rolnikom, że szacowanie osad dla uzyskania tych ulg, jest wogóle zbyteczne, gdyż ustawa nie wymaga szacowania, ponieważ dla przyznania ulg miarodajne jest jedynie obciążenie osady.

Wobec tego szacowania osad przez kogokolwiek narazi rolników na koszta i jest zupełnie zbyteczne dla sprawy.

Z miasta i powiatu.

Dodatek powieściowy

ze względów technicznych, które stanęły na przeszkodzie dołączymy do następnego numeru.

Zniżki kolejowe na „Swięto Morza".

Nowemiasto. Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Nowemmieście donosi, że Okręg LKM w Toruniu nadesłał dodatkowo nowy zapas kart uczestnictwa z terminem wyjazdu z Gdyni w dniu 30 czerwca i 1 lipca br. Kto ma zamiar udać się do Gdyni na uroczystości świętomorskie, zechce jaknajwcześniej zaopatrzyć się w zniżkę u p. prezesa LKM notarjusza Domagały.

Komunikat Tow. Przyj. Młodzieży Akademickiej koło w Nowemmieście.

Nowemiasto. Podaje się do łaskawej wiadomości Sz. Obywateli, że zapowiedziany koncert na dzień **28 bm. (14—21 g.) i zabawa taneczna od 21 g. dla zaproszonych gości odbędą się na ogólne życzenie w ogrodzie gimnazjum państw. wzgl. w lokalu gimnazjum zamiast w parku miejskim** (p. dyr. Gołąb przez wzgląd na maturzystów raczył oddać ogród i lokal do dyspozycji Tow.). Wstęp do ogrodu na koncert i na zabawę taneczną wynosi **po 1 zł** od osoby, a po **2 zł** od rodziny najbliższej; wstęp **jedynie** do ogrodu na **koncert** wynosi po **10 gr** od młodzieży, a po 30 gr od dorosłych. Koncertować będzie zespół muzyczny z 12 osób 67 PP., na zabawie zaś tanecznej przygrywać będzie zespół z 5 osób 67 pp. Niespodzianki w ogrodzie: jeżdżenie na kucyku dla dzieci, strzelanie z wiatrówki o nagrodę, kosz szczęścia, rzucanie krążkiem, popisy drużyny gimn. pod kierunkiem Antoszewskiego, dziatwy Szkoły Pow. pod kier. p. naucz. Gretkowskiej, drużyny żeńskiej pozaszkolnej pod kier. p. instruktorki Kujawskiej. Wstęp na zabawę taneczną za zaproszeniami i dla wprowadzonych gości przez członków Towarzystwa.

Dla pp. Brydżystów przewidziany osobny pokój. Bufet słodki, zimny i gorący we własnym Zarządzie W.-Pań, członkiń Komitetu Wykonawczego. Dochód przeznacza się na pomoc dla tut. Akademików. Cel zabawy: propagandowo dochodowy. W bieżącym tygodniu zapisało się na członków Tow. 25 osób, liczymy już 107 członków, oczekujemy zgłoszeń z powiatu. Dzień 28 bm. w Nowemmieście, to dzień akademika. Prosimy o bardzo liczny udział w ogrodzie i na zabawie.

Zarząd: Sadkiewicz Józef, naucz. gimn., prezes.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Odezwa nasza wystosowana do Szan. Obywatelstwa o pomoc w przyodzianiu biednej dziatwy, przystępującej do I. Komunji św., nie pozostała bez echa. Posypały się datki ochotne, które umożliwią ubranie bied. dzieci na ten uroczysty dzień.

Taksamo urządzony w dniu 14 bm. „Dzień „Kwiatka" przyniósł pokaźny dochód w sumie 83 zł, które na powyższy cel zostaną obrócone. To też Stowarzyszenie wyraża na tej drodze najszczersze i najserdeczniejsze „Bóg zapłać" tym wszystkim Szan. Dobroczyńcom, którzy w miarę swej możności nie poskąpili ofiar, dając tem dowód chętnej życzliwości i współczucia dla biednych i zupełne zrozumienie powyższego celu. Zapewniamy, że ziarno ich ofiary nie pójdzie na marne, bo zasiane w dobroci ich serca, a podlane łzą wdzięczności biednych, wyda plon stokrotny.

Zarząd Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo.

Z życia sportowego.

Nowemiasto. Mimo przeszkód atmosferycznych i urządzonej przez Koło Leśników zabawy w Partęcinach, zebrała się dość pokaźna liczba widzów na stadjonie sportowym, gdzie rozegrała tut. „Pogoń" z Kl. Sport. „Pomorzanka" z Wąbrzeźna mecz piłki nożnej, zakończony stosunkiem bramek 3:1 dla „Pogoni". Siła ataku obu drużyn była zmienna. Można powiedzieć, że drużyna gości niema naprawdę „szczęścia" na naszym terenie, aczkolwiek mogłaby więcej wypracować.

Kl. Sport. „Pogoń" Nowemiasto odbędzie swój mecz rewanżowy z Kl. Sport. „Brodniczanka" na stadjonie miejskim w Brodnicy w dniu 28 czerwca (niedziela) o godz. 16-tej Chętni wyjazdu mogą się zgłosić u skarbnika Klubu, p. **Kuszajewskiego Feliksa.**

W dniu 29 czerwca br. (poniedziałek) o godz. 15.30 nastąpi na stadjonie miejskim w Nowemmieście spotkanie drużyn piłki nożnej **Kl.** Sport. z Działdowa i **Kl.** Sport. „Pogoń" Nowemiasto.

Ceny wstępu 20 i 30 gr, a miejsce siedzące 0,49— zł.

PROGRAM

uroczystości Zlotu „Sokoła" okręgu VI ze współudziałem okręgu IV w Lubawie

Sobota, dnia 27 czerwca 1936 r.

O godz. 9-tej Msza św. żałobna w kościele farnym za dusze Zmarłych i Poległych Sokołów. Po Mszy św. złożenie wieńców na grobach ś.p. dr. Rzepnikowskiego i ś.p. drh. Franciszka Jaroszewskiego.

Niedziela, dnia 28 czerwca 1936 r.

Zawody Okręgowe lekkoatletyczne.

O godz. 7-mej Nabożeństwo w kościele farnym.
„ 10,—12—, Badanie lekarskie zawodników i początek zawodów.
„ 12,—14,30 Przerwa obiadowa.
„ 14,30—19,30 Zawody właściwe (w Parku Wolności).
„ 20,30 Uroczysta Akademja w „Hotelu pod Orłem" — wstęp wolny.

Poniedziałek, dnia 29 czerwca 1936 r.

O godz. 5 tej Pobudka.
„ 5,30 Próba generalna wszystkich ćwiczeń wolnych na boisku w Parku Wolności.
„ 9,45 Zbiórka Okręgami przed Parkiem Wolności.
„ 10.30 Raport na Rynku.
„ 11,— Nabożeństwo i poświęcenie nowego sztand. Po nabożeństwie otwarcie zlotu na Rynku (Przemówienie władz.)
„ 13,— Defilada.
Przerwa obiadowa.
„ 14,45 Zbiórka drużyn ćwiczących w Rzeźni Miejskiej i odmarsz na boisko.
„ 15,— Wejście drużyn ćwiczących na boisko, podniesienie chorągwi państwowej i defilada ćwiczących.

Następnie ćwiczenia:
Wolne młodzieży męskiej,
„ druhen (słowiańskie).
Pokazowe na przyrządach:
Odrębne Okr. IV. (Występy akrobatyczne).
„ gniazd.
Druchen marynarskie.
Pokazy lekkoatletyczne.
Cwiczenia wolne druhen związkowe.
Cwiczenia wolne druhów.
Rozdanie nagród.
Zakończenie.

Godz. 21,— **zabawa taneczna.**

Uwagi: Biuro Zlotowe mieści się przy ul. Gdańskiej 20, obok „Hotelu Kopernika".

Wstęp na boisko dla Publiczności 49 gr, miejsce siedzące, 25 gr miejsce stojące.

Wstęp na zabawę dla Publiczności 99 gr, dla druhen i druhów 49 gr.

Zwracamy uwagę

Szan. Czytelników na pełną niespodzianek imprezę letnią K. S. M. ż. w **Bratjanie**, którą urządza się w święto św.św. Piotra i Pawła. Bliższe szczegóły w inseracie.

Pożar.

Niem. Brzozie. We wtorek, dnia 23 bm. pomiędzy godz. 10—11 powstał ogień w zabudowaniu gosp. p. Feliksa Czepka. Spaliła się stodoła, słomą kryta, sieczkarka oraz słoma. Budynki były ubezpieczone. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić, władze policyjne prowadzą dochodzenia.

Kradzieże i kradzieże!

Kuligi. Po ostatniej kradzieży u naucz. p. Puzi z 24 na 25 bm. okradziony tu został p. Wiśniewski, rolnik, któremu po wybiciu szyby zabrano garderobę damską, wartości zgórą 100 zł. W ostatnim czasie podobnych włamań dokonano i u innych gospodarzy, gdzie złodzieje zostali spłoszeni.

Zamknięcie bibljoteki.

Lubawa. Bibljoteka TCL. w Lubawie w miesiącach wakacyjnych: lipiec i sierpień zostanie zamknięta, celem uporządkowania książek oraz uzupełnienia bibljoteki.

Echa przemówienia Dyrektora zlikwidowanego progimnazjum w Lubawie.

Wśród ludzi kulturalnych ustalił się zwyczaj, że, jeżeli ktoś opuszcza kierownicze stanowisko, a często wraz z niem i miasto, w którem pracował, to w swojem ostatniem oficjalnem przemówieniu kurtuazyjnie składa podziękowanie wszystkim, z którymi się stykał i życzenia najlepszego rozwoju miastu, w którem czas jakiś pracował. Niestety, byliśmy w ub. tygodniu świadkami czegoś zgoła innego, co jest w naszem mieście szeroko komentowane. Z okazji zakończenia roku szkolnego i likwidacji progimnazjum państwowego przemawiał w auli dyrektor; całe to przemówienie mogło naprawdę poderwać zaufanie społeczeństwa do powstałego tu gimnazjum miejskiego, dla którego zaufanie społeczeństwa miejscowego jest właśnie głównym warunkiem jego rozwoju. A przecież rozporządzenie władz o likwidacji progimnazjum państwowego, które obowiązany był dyrektor odczytać, nie zawierało żadnej wzmianki o gimnazjum miejskiem; była tam tylko mowa o państwowych gimnazjach, do których ma być skierowana młodzież zlikwidowanego progimnazjum, ale nic nie było o tem, czy gimnazjum miejskie w Lubawie otrzyma prawa szkół państwowych, czy też nie. Czyż więc te „prorocze" zapewnienia o nietrwałości gimnazjum miejskiego nie były w stanie szkodzić w opinji gimnazjum miejskiemu, które jednak pomimo tych wszystkich, rozsiewanych tu przez ludzi złej woli plotek zyskuje coraz większe zaufanie społeczeństwa, czego najlepszym dowodem, że pomimo tych bardzo niekorzystnych warunków do egzaminów wstępnych zgłosiła się dość duża liczba młodzieży.

Nie żądamy od opuszczającego nasze miasto Dyrektora progimnazjum państwowego tych zwykłych kurtuazyjnych słów i życzeń, ale zato sami życzymy mu rychłej szczęśliwej podróży, zapewniając go, że pozostawi tu po sobie wśród wszystkich, którzy z nim tu pracowali i się stykali, tak miłe wspomnienia, jak „miłe" wspomnienia pozostawił po sobie i w opuszczonej przed rokiem Srodzie (pod Poznaniem).

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się we wtorek, 30. VI. rb. o godz. 5,30 rano, jak nast. Rożental, Montowo, Prątnica, Wałdyki, Zwiniarz, Targowisko, Grodziczno, Katlewo, Zielkowo, Swiniarc, Lubawa, Czerlin, Kazanice, Byszwałd, Ostaszewo, Tuszewo, Lubstyn, Złotowo, Rumienica, Rumian, Grabowo, Lubstynek.

Inż. R. Raciborski, instr. hod. P. I. R.

Spęd bekonów w Nowemmieście

odbędzie się we wtorek, 30. VI. rb. o godz. 5,30 rano, jak nast.: Marzęcice, Mikołajki, Tylice, Kamionka, Kurzętnik, Bagno, Rodzone, Zajączkowo, Lekarty, Nowemiasto, Mroczno, Rakowice, Gwiździny, Nowydwór, Wielkie Bałówki, Radomno, Bratjan, M. Bałówki, Sampława.

Spęd bekonów w Jabłonowie

odbędzie się dn. 30 bm. we wtorek jak następuje: godz. 6 Lipinki, Konojady, Mileszewy, Lisnowo, 6,20 Płowęż, 6,40 Książki, 6,50 Jabłonowo, 7 Buk Górale, Nowawieś, Górale, maj. Piecewo, Jaguszewice, Kitnówko, Nowy Młyn, Osetno, 7,10 Dąbrówka, 7,20 Jabłonowo Zam., 7,30 Ostrowite, 7,40 Rywałd Król., Linowko, Bursztynowo, Swiecie folw. i Młyn, 8 Brudzawy, Lembarg, Sumówko. Instr. PIR. Furmańczyk.

Sprostowanie.

Lubawa. Stosownie do ogłoszonego sprawozdania w ost n-rze „Drwęcy" o zebraniu T. C. L. w Lubawie, sprzeciwiam się zarzutom, poczynionym p. Fr. Żmijewskiemu, długoletniemu sekretarzowi T. C. L. w Lubawie i oświadczam, że p. Fr. Zmijewski był gorliwym i umiejętnym sekretarzem i członkiem kierownictwa Koła T. C. L. w Lubawie, nie był i nie jest dłużnikiem, lecz wierzycielem Koła T. C. L. w Lubawie.

Stwierdzam również, że T. C. L. w Lubawie nie kulało i nie kuleje, lecz znajduje się na wysokim poziomie, co w dużej mierze zawdzięczać należy byłemu zarządowi T. C. L., jak również p. Fr. Zmijewskiemu j. sekretarzowi.

Mylnie podane sprawozdanie przypisać należy winie nieświadomości nieuprawnionego do tego korespondenta.

(—) Franciszek Pater, były i obecny prezes T. C. L. koło Lubawa.

Z Pomorza

Katolickie St. Mł. żeńskiej w Jeglji

staraniem swojem zakupiło sztandar, który I-go bm. jako II. święto Zielonych Swięt został poświęcony. Na uroczystość zaproszono chrzestnych i gości oraz sąsiednie towarzystwa. Po południu rozpoczął się zjazd wozami drabniastemi zaproszonych towarzystw oraz gości powózkami. Gości przywitała miejscowa orkiestra. O godz. 2-giej nastąpił odjazd do kościoła parafjalnego do Rybna, gdzie odprawił uroczyste nieszpory miejsc. ks. Proboszcz. Po nieszporach i przemówieniu ks. asystenta Zapałowskiego, ruszono w dalszą drogę przez las Kostkowski, Gronowo do Jeglji. Po przybyciu na miejsce wszelkie towarzystwa odmaszerowały po sztandar do szkoły powszechnej, skąd ze sztandarem udano się na boisko szkolne, gdzie został poświęcony przez ks. asystenta Zapałowskiego. Mimo niepogody przybyli liczni chrzestni i goście, nawet z bardzo daleka, którzy też złożyli hojne dary. Po akcie poświęcenia i okolicznościowem przemówieniu wiel. duchowieństwa oraz gości przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych, złożonych przez chrzestnych i sąsiednie oddziały. Z kolei druchny z Jeglji, stojące pod nowym sztandarem, złożyły przyrzeczenie, iż wiernie będą bronić wiary i praw Chrystusowych. Wymaszerowano z boiska szkolnego na salę, gdzie się odbyło przedstawienie. Tutejsza młodzież odegrała sztukę p.t. „Los sieroty", poczem nastąpiła skromna zabawa w harmonijnej zgodzie do godz. I-szej dnia następnego. Uroczystość poświęcenia sztandaru wywarła wielkie wrażenie na tutejszych mieszkańcach. Chwile te mimo niesprzyjającej pogody pozostaną nam długo w pamięci.

Jeden z gości.

Niesamowita strzelanina.

Lidzbark. Dn. 18 bm. w godz. popoł. przywieziono do Lidzbarka do lekarza ranionego w nogę niej. rob. Pilanza, pracującego w gosp. Malikowskiego na słupskiem wybudowaniu. W owe popołudnie, z powodów bliżej nieznanych (prawdopodobnie w grę wchodziła kobieta), doszło między Pilanzem i Malikowskim do kłótni, w toku której rozdrażniony P. wydobył rewolwer i strzałem w tył czaszki zranił Malikowskiego. Tenże uciekł w żyto, zaś P. z rewolwerem w ręku pogonił za nim. Tu zetknęli się powtórnie. W szamotaniu padł mimowoli spowodowany strzał, a kula przeszła na wylot mięśnie nogi P. wyżej kolana. Na tem bójkę zakończyli. Rannego Malikowskiego odwieziono samochodem do szpitala w Działdowie. Policja skonfiskowała M. nielegalnie posiadaną dubeltówkę. M. zbyt często za różne sprawki ma do czynienia z policją i sądem, zaś jego rywal P. niedawno opuścił celę więzienną, gdzie za krzywoprzysięstwo się dostał.

Kradzież dwóch koni.

Lidzbark. W ub. niedzielę udał się tut. mieszkaniec p. Swiątkowski zaprzęgiem dwukonnym do W. Leźna na odbywającą się tam zabawa, podczas której wraz z innymi jako muzyk przygrywał. Konie ulokowano u pewnego gospodarza w stajni. Jakie było jego przerażenie, gdy chcąc odjeżdżać zauważył brak koni. Nie ulega wątpliwości, że konie zostały skradzione. Dochodzenia w toku.

Czerwony kur.

Koszelewy. W nocy na 18. bm. z nieustalonej przyczyny wybuchł ogień w zagrodzie rolnika Jana Sławińskiego. Mimo energicznej akcji ratunkowej pastwą płomieni padła stodoła i chlew. Pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowanie rolnika Kłodowskiego i Bartkowskiego i zniszczył pierwszemu stodołę i chlew, drugiemu stodołę. Policja wszczęła energiczne śledztwo w celu ustalenia przyczyny powstania pożaru.

Nieszczęśliwy wypadek.

Brodnica. W piątek na ulicy Kamionka najechał samochód osobowy córkę p. Ciecierskiego, którą odwieziono do szpitala powiatowego. Lekarz stwierdził wstrząs mózgu.

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność Członkowie Związku Obrony Praw Górnika na powiat lubawski!

Zarząd Koła przypomina swym członkom, że dnia 30 czerwca br. ubiega termin do zgłoszenia wniosku na przywrócenie prawa z ubezpieczenia polskiego, które wygasło w czasie pobytu we Francji.

Członkowie, którzy tego jeszcze nie uczynili, niechaj to uczynią natychmiast i wnioski wyślą listem poleconym do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, ul. Czerniakowska. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Zarząd Koła.

Nagłe zwolnienie wojewody stanisławowskiego. — Był ostatnio wicewojewodą na Pomorzu.

Warszawa. Pan prezes Rady Ministrów **przeniósł p. o. wojewody w Stanisławowie Mieczysława Starzyńskiego w stan nieczynny.**

Wojewoda Starzyński był poprzednio jako wicewojewoda pomorski zastępcą wojewody Kirtiklisa. Nazwisko jego było kilkakrotnie wymieniane w toku rozprawy przeciw b. staroście Twardowskiemu.

Żyd Mühlstein odchodzi.

Warszawa. Dotychczasowy pierwszy radca ambasady Rzplitej (w Paryżu, żyd p. Muehlstein, opuszcza swe stanowisko.

Żydowski „Hajnt“ zaznacza, iż nie jest wykluczone, iż p. Muehlstein, zięć Rotszylda, otrzyma placówkę samodzielną.

Już i „Strzelcy" mają dosyć żydów.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ pisze:

Na „Dzień wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego”, który odbył się 14 czerwca w Otwocku, przybyło dla udziału w zawodach sportowych parę kompanij Związku Strzeleckiego z rozmaitych miejscowości pow. warszawskiego. W wolnych chwilach strzelcy tłumnie zwiedzali Otwock, przyglądając się z ciekawością rzeczom godnym uwagi.

Szczególniejszą ich uwagę zwrócili na siebie przedstawiciele ludności żydowskiej. Niejednokrotnie można było obserwować, jak na niektórych ulicach Otwocka odbywała się gonitwa. To przybyli strzelcy gonili żydów, grożąc skróceniem ich chałatów. Powywracano parę żydowskich straganów na rynku. Paru żydów zostało nawet wyrzuconych przez strzelców ze stadjonu przez parkan. To też na stadjonie w tym dniu żydzi stanowili faktyczną mniejszość !...

Zdarzały się wypadki, nawet i „rekwizycyj“, dokonywanych przez strzelców. To tam, to ówdzie strzelcy „rekwirowali“ żydowskim handlarzom pomarańcze i inne słodycze. Zaś na ul. Warszawskiej strzelcy zatrzymali żydowską furmankę z chlebem i „zarekwirowali” żydkowi parę bochenków. Na groźbę poszkodowanego, oświadczono mu, aby jechał ze skargą do... Lejby Trockiego.

Strajki we Francji nie ustają. Na masztach okrętów czerwone sztandary.

W Paryżu i szeregu miast normalne życie uległo ponownemu zakłóceniu. Specjalnemu zaostrzeniu uległa sytuacja w Marsylji, gdzie naskutek strajku marynarzy statków handlowych ruch portowy zamarł. Strajkujący marynarze obsadzili 30 statków handl., na których powiewają czerwone sztandary. Kapitanowie i oficerowie opuścili swe stanowiska.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 27. VI. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Muzyka lekka. 14.30 Koncert. 15.45 „Człowiek za burtą” — słuch. dla dzieci. 16.05 Koncert solistów. 16.50 „Błyskawiczna podróż na ORP „Burza“ — odczyt. 17.05 Nowości z płyt. 17.50 „Kresowe miasteczko” — pogad. 18.50 Reportaż z portu Maryn, Woj. na Oksywiu. 19.05 Koncert z Krakowa. 19.30 Fragm. operowe polskie. 20.25 Aud. dla Polaków zagranicą „Zlot śpiewaków polskich z zagranicy”. 20.55 „Swięta Morza” — przemówienie kontradm. Swirskiego. 21.00 „Mozajka muzyczna”. 21.30 „Pustelnik XX. wieku” — żart radj. 22.15 Muzyka z Ciechocinka. 23.00 Chór Juranda. 23.30 Muzyka tan.

Niedziela, dn. 28. VI. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Tr. nabożeństwa z placu marsz. Piłsudskiego. 10.30 Płyty. 12.03 Poranek muz. 14.30 Audycja dla wsi. 15.30 Muzyka lekka. 16.30 Tr. ze Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerji we Włodzimierzu Wołyńskim. 17.00 „Pieśni o morzu”. 17.20 Muzyka. 18.00 „Na morskich szańcach Rzeczypospolitej” — słuch. 18.30 Reportaż z Gdyni. 18.40 Koncert rozrywkowy z Krakowa. 21.30 Recital wiolončz. Adamskiej. 22.20 Muzyka tan.

Poniedziałek, dn. 29. VI. 6.30 Audycja poranna. 11.00 Tr. z Gdyni. 12.30 Muzyka z płyt. 14.00 Koncert solistów. 14.30 Audycja dla wsi. 15.00 „Morze w pieśni” — koncert. 15.15 Aud. dla dzieci młodszych. 15.30 Koncert kapeli ludowej. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 16.45 „Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących — pogad. 17.00 Koncert marynarki woj. 19.00 Piosenki. 19.30 Poematy o morzu w muzyce fortep. 20.30 „Na morze” — felj. 21.00 Tr. z zakończ. Turneju Spiew. I. Zlotu Spiewaków Polsk. z zagranicy, 22.05 Fragm. z opery „Legenda Bałtyku” — Nowowiejskiego 23.00 Muzyka tan.

Wtorek, 30. VI. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert z Poznania. 16.00 Koncert. 16.45 „Skarby Polski” — odczyt. 17.00 Płyty. 17.50 „Mszyce i ich wrogowie” — pogad. 18.00 Pogad. dla dzieci starszych. 19.00 Recital śpiew. 19.20 Utwory skrzypcowe. 19.40 „Na Bielanach” — obrazek muz. 20.30 „Kwiatki z niwy przekładów“ — szkic lit. 21.00 Koncert wiecz. z płyt. 22.15 Muzyka tan.

Sroda, 1. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Muzyka z Ciechocinka. 15.45 „Dzieńdobry czy dobranoc“ — słuch. dla dzieci. 16.15, 17.20 Koncert kameralny. 17.00 Piosenki Brochowiczówny. 17.50 „Anegdoty z życia Asnyka (tr. z Krakowa). 19.00 Orkiestra Straży Więziennej. 19.40 Arje i pieśni w wyk. Prokopieniego. 20.00 Na organach Wurlitzera. 20.30 „Wzorowe osiedla dla bezrobotnych w Naramowicach“. 21.00 III-cia audycja z cyklu „Kandydaci do Międzyn. Konkursu Chopinowskiego“. 21.30 „Chiński flet“ — symfonja. 22.05 „Ogólnopolski wyścig kajakowy na Czeremoszu“. 22.15 Reportaż muzyczny. 23.00 Muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Sobota, 27. VI. 12.55 „Letnie zajęcia w pasiece” — pog. roln. 18.00 „Nasz program“. 18.10 Płyty. 18.50 Reportaż z portu marynarki woj. na Oksywiu. 21.00 „Reboce“ — słuch. w gwarze kaszubskiej, wyk. koło Kaszubów w Toruniu i chór „Dzwon“. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.15 Muzyka tan. z Ciechocinka (przez Toruń).

Niedziela, dn. 28. VI. 10.00, 15.30 Płyty. 11.45 „Sylwetki zasłużonych działaczy na Pomorzu”. 15.00 Koncert reklam. 18.30 Reportaż z I. zjazdu Kaszubów w Gdyni (tr. z Gdyni). 22.00 Wiad. sport. z Pomorza.

Poniedziałek, 29. VI. 11.00 Tr. z Gdyni uroczystości „Swięta Morza”. Po nabożeństwie: Część oficjalna uroczystości. 12.30, 14.00 Płyty. 16.00 Koncert ork. filharmonji warszawskiej z Ciechocinka. 17.00 Koncert marynarki woj. z Gdyni. W przerwie ok. godz. 17.40 Przemówienie przewodn. Komitetu Funduszu Obrony Morskiej gen. Dyw. Sosnowskiego z Gdyni. 18.00 Reportaż z uroczystości jubileuszowych 25-cia harcerstwa polskiego w Chojnicach. 18.10 Płyty. 18.25 Zycie kult.-artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.30 Koncert reklam. 21.45 Wiad. sport. z Pomorza.

Wtorek, 30. VI. 12.55 Skrzynka roln. 14.30, 18.10 Płyty. 18.00 „Możliwości rozwoju przemysłu w Gdyni” — pog. 18.25 Pogad. aktualna. 18.30 Koncert reklam. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.15 Muzyka tan. z Ciechocinka (przez Toruń).

Sroda, 1. VII. 12.03 Muzyka lekka w Ciechocinka (przez Toruń). 12.55 Fragment z pow. „Chłopi” (Lato) Reymonta. 14.30, 22.30 Płyty. 18.00 „Zycie w zagrodzie kaszubskiej” — pog. 18.10 Występ chóru im. Feliksa Nowowiejskiego z Olsztyna. 18.25 Pogad. społ. 18.30 Koncert reklam. 20.00 Romanse skrzypcowe. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 23. 6. 1936 r.

Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 58
Nietuczone dobrze odżywione	42— 48
Miernie odżywione	16— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 62
Tuczone mięsiste	52— 54
Nietuczone, dobrze odżywione	44— 46
Miernie odżywione	40— 48
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00— 00
Tuczone starsze skopy i maciorki	50— 56
Dobrze odżywione	00— 00
Miernie odżywione	00— 00
Świnie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	100—104
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	92— 98
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	88— 90
Mięsiste ponad 80 kg żywej wagi	80— 86
Maciorty i późne kastraty	84— 96

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.31 1/4; frank francuski 35.00; frank szwajcarski 172.80; funt szterling 26.69; marka niemiecka 213.45; korona czeska 21.95.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 24. 6.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	13.75— 14.00
Pszenica	20.75— 21.00
Jęczmień browarowy	16.00— 16.25
Owies	15.75— 16.00
Groch Victoria	21.00— 23.00
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	10.75— 11.25
Łubin żółty	14.00— 14.50
Gorczyca	32.00— 34.00
Wyka latowa	25.00— 27.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Wellandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Za nadesłane życzenia oraz kwiaty z okazji przyjęcia naszej córki Stefki do I. Komunji św. składamy nasze najserdeczniejsze

podziękowanie

Wł. Czajkowscy.

Lubawa, w czerwcu 1936 r.

Za nadesłane życzenia oraz kwiaty w dniu przystąpienia do I. Komunji św. syna naszego Kazimierza wyrażamy niniejszem serdeczne

„Bóg zapłać”

J. Szczepańscy.

Lubawa, w czerwcu 1936 r.

NASZ PRZYJACIEL
DODATEK ŚWIĄTECZNY

Na niedzielę IV. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza rozdz. V. w 1—11.

Onego czasu, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego; a on stał podle jeziora Genezaret. I ujrzał dwie łodzie, stojące przy jeziorze; a rybitwi wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w jednę łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi; a usiadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zajedź na głębią, a zapuście sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziawszy, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo twe zapuszczę sieć. A gdy to czynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. I przybyli i napełnili obie łódki, tak, iż się mało nie zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkie co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali; także też Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim.

Na Uroczystość ŚŚ. Piotra i Pawła Apostołów.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza w rozdz. XVI. w. 13—19.

Onego czasu: Przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowej i pytał uczniów swoich, mówiąc: Czem mienią być ludzie Syna człowieczego? A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem albo jednym z Proroków. Rzekł im Jezus: A wy kim mię powiadacie? Odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławionyś jest Szymonie Bariona: bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i niebiesiech.

Piotr św. Głową Kościoła mianowany przez Chrystusa Pana.

Według dzisiejszej Ewangelji św. Zbawiciel Jezus Chrystus wszedł nie do innej łodzi, lecz do łodzi Szymona Piotra i siadłszy tam, z niej nauczał, co dość jasno wykazuje, że tylko ten Kościół jest prawdziwy, którego widzialną głową jest Piotr św. i jego prawowity następca. Prócz tego nie innego ucznia jak tylko Szymona Piotra zawezwał Pan Jezus do zajechania na głębię i do zapuszczenia sieci na połów z pomocą innych uczniów. Nareszcie tylko Szymonowi powiedział: „Odtąd już ludzi łowić będziesz“.

Ze Chrystus Pan uczynił św. Piotra głową Kościoła, poznajemy nasamprzód stąd, że Chrystus na Piotrze jako na właściwym fundamencie Kościół swój zbudował. Powiedział przecież wyraźnie: „Piotrze, tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój“. Jemu też Chrystus powierzył klucze Królestwa niebieskiego słowy: „I tobie dam klucze Królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech“. Komuś dać klucze, naprzykład miasta, znaczy, zwłaszcza wedle sposobu mówienia na Wschodzie, zlecić najwyższą władzę.

Chrystus Pan Piotra św. też uczynił głową Kościoła, polecając Jemu samemu całą swoją trzodę paść i prowadzić słowy: „Paś baranki moje, paś owce moje“.

Po Wniebowstąpieniu Pańskiem Piotr św. rzeczywiście urząd głowy w Kościele sprawował. Piotr to jest, który na zgromadzeniu apostołów i uczniów Pańskich wybór nowego apostoła w miejsce zdrajcy Judasza zaproponował i przeprowadził. On to jest, który w Zielone Swiątki przed ludem, licznie zebranym, swoich współ-apostołów broni i naprzód Ewangelję ogłasza. On działa pierwszy cud, opowiada potem Chrystusa, Zmartwychwstałego i usprawiedliwia siebie i resztę apostołów przed wysoką radą. Piotr, jako głowa Kościoła, odwiedza wszystkie przez apostołów w Judei, Samarji i Galilei założone gminy. On pierwszy przez Objawienie Boskie otrzymał zlecenie, żeby także pogan do Kościoła przyjmowano; On jest też pierwszym, który poganom Ewangelję opowiada, poczem inni apostołowie szli za jego przykładem. Gdy na zebraniu apostołów i starszych w Jerozolimie względem obowiązywania zakonu mojżeszowego spór powstał, Piotr sprawę rozstrzygnął i wszyscy przyjęli jego wyrok. Piotr więc przy każdej sposobności występuje jako głowa apostołów i całego Kościoła.

Piotr był też zawsze przez Kościół uważanym za głowę wszystkich apostołów i pasterza całej owczarni Chrystusa Pana. a po nim wszyscy jego następcy na stolicy biskupiej w Rzymie.



Na międzynarodowych wyścigach konnych w Warszawie zwyciężyli Niemcy. Gen. Rydz-Smigły wręcza zwycięzcy rotmistrzowi von Barnekow złoty medal.

Sejmik oświatowy T. C. L. w Poznaniu.

Ostatnio obradował w Poznaniu 26 ty Sejmik Oświatowy Tow. Czytelń Ludowych. Obrady Sejmika poprzedził w dniu 8 czerwca zjazd bibljotekarzy i bibljotekarek T. C. L.

Na wtorkowe obrady Sejmiku Oświatowego przybyło ponad 200 delegatów z Pomorza, Sląska i Wielkopolski. Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele św. Marcina uczestnicy Sejmika udali się do sali kina Oświatowego na zebranie.

Obrady Sejmiku otworzył w zastępstwie nieobecnego prezesa Zarządu Głównego T.C.L. **p. Bnińskiego** — najstarszy wiekiem członek zarządu, p. B. Chrzanowski.

Na przewodniczącego wybrano p. mec. W. Spaltensteina z Chorzowa, a na sekretarzy pp. S. Wyrębskiego z Katowic i p. Jasińskiego z Pomorza. Po objęciu przewodnictwa przez marszałka zabrał głos **p. min. W. R. i O. P., prof. Swiętosławski**, wygłaszając krótkie przemówienie, w którem wyraził głęboką **wdzięczność i uznanie** dla pracy **TCL. na polu kultury narodowej.**

Skolei zdał sprawozdanie z działalności zarządu głównego T. C. L., dyr. ks. dr. Milik.

Prace społeczno - oświatowe T. C. L. posunęły się w roku 1935 znowu naprzód. Przybyło **58** kół i **2934** członków, podnosząc liczbę kół do 317, a członków do **18.304**. Wzrosła także **liczba czytelników**, bo **1510** bibljotek miało w roku 1935 — **911.129** czytelników (o 15.520 więcej, niż w roku poprzednim). Hasłem Towarzystwa było: „Wołać i szukać czytelnika i odświeżać księgozbiory“ — to też do oddziałów wysłano z Centrali **24.266** książek za **79 951** zł., nie licząc książek, zakupionych przez oddziały i otrzymanych drogą darowania. W roku ub. **wyszkolono 79** bibljotekarek. Praca nad przyciąganiem czytelnika dała nadspodziewany wynik, bo o **320 886** zwiększyła się liczba wypożyczonych książek, **dochodząca do liczby 1.656.011** wypożyczeń.

Dużą **uwagę** zwrócono też na młodzież, dla której są specjalne działy książek w każdej bibljotece. — T. C. L. urządziło też w roku ub. **1820 wykładów** na temat aktualnych zagadnień, **917** obchodów i wieczornic oświatowych, które tak dużą rolę odgrywają w pracy kulturalnej oraz **72** wiece oświatowe. Frekwencja publiczności była bardzo duża. Dużem też powodzeniem cieszyło się **kino TCL.** w Poznaniu, które wyświetliło w 1935 r. **102** dobrych filmów, 12 seansów urządzono bezpłatnie, biletów wolnych wydano dzieciom szkolnym 9352, bezrobotnym 7013 i młodzieży z ośrodka Oświaty Pozaszkolnej 1.600.

Na prowincję wysłane będą w tym roku 3 dźwiękowe aparaty filmowe, które rozpoczną objazdy z dobremi filmami.

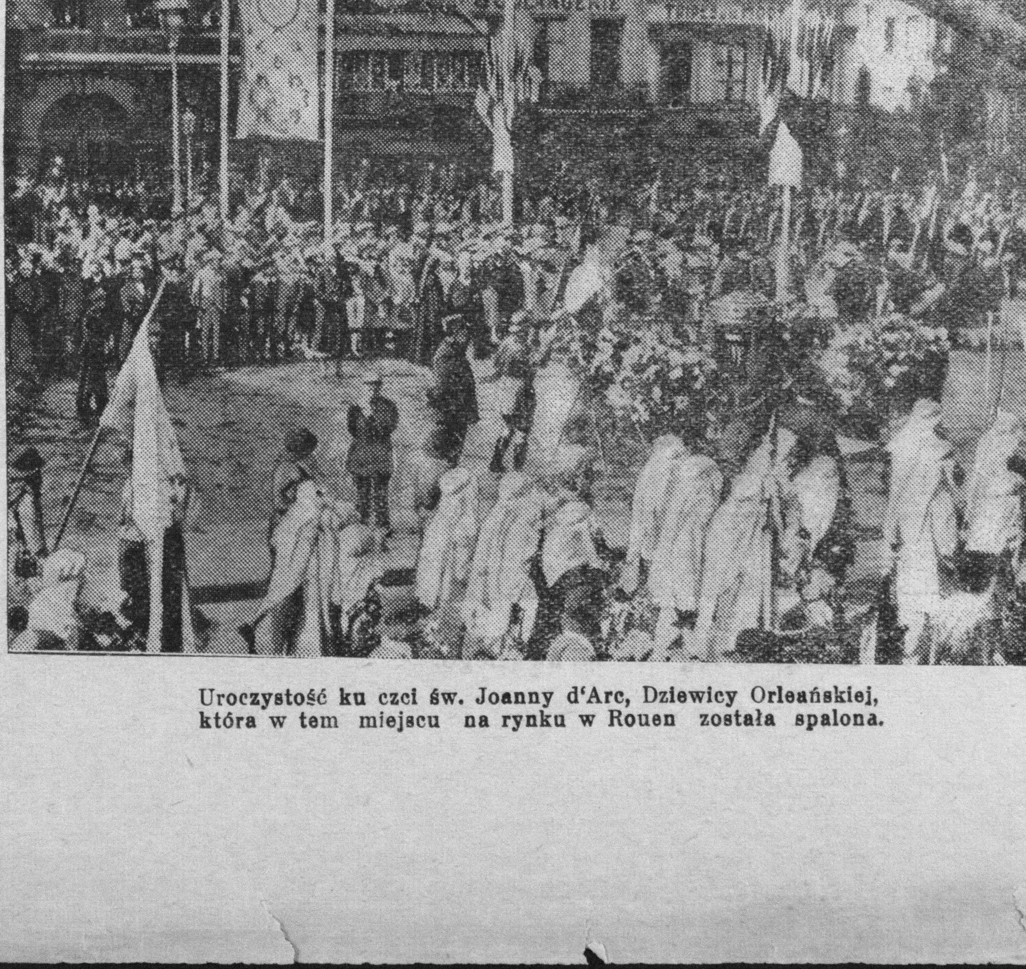
Odrębnym działem pracy T. C. L jest Uniwersytet **Ludowy w Dalkach**, na którym wykłada się religję, historję Polski i powszechną literaturę, język polski i niemiecki, geografję, rachunki, księgowość, wygłasza się pogadanki społeczne i gospodarcze. W r. ub. na kursie zimowym było 26 słuchaczy, a na letnim 28 słuchaczek.

Na czoło pracy T. C. L. wysunął się Sląsk, ale i Wielkopolska i Pomorze wykazały znacznie żywszą działalność i lepsze wyniki.

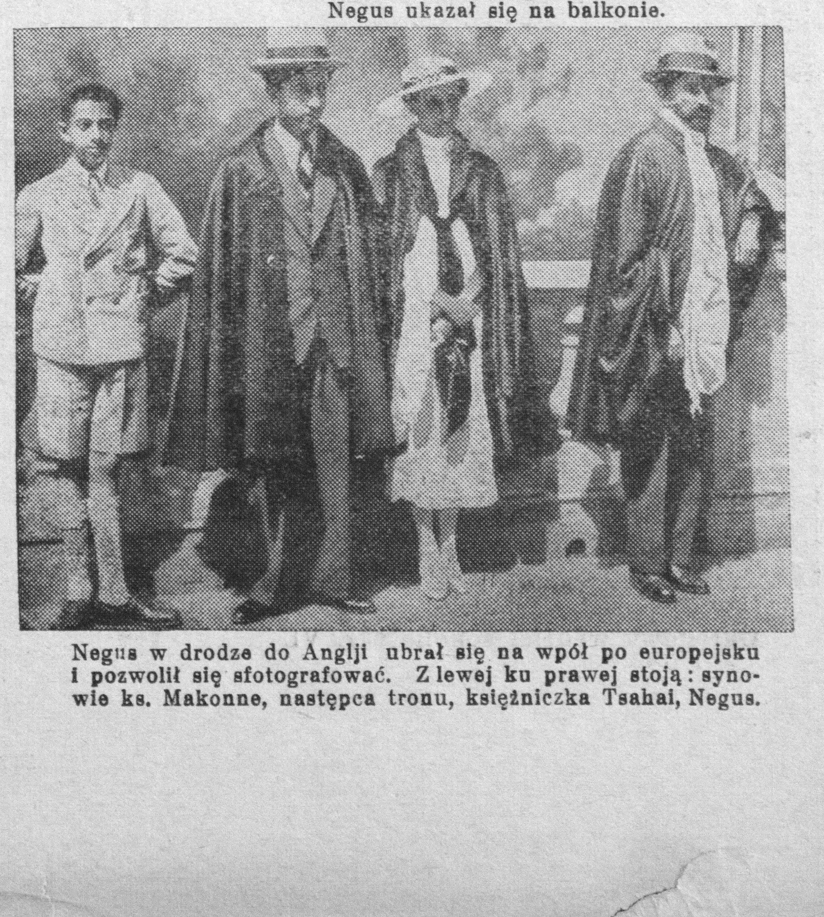
Po sprawozdaniu ks. dr. Milika — obszerne omówienie z działalności gospodarczej TCL przedłożył p. mec. Wlazło, przewodniczący Komisji Gospodarczej Zarządu Głównego, Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania. Wybrano potem pięciu członków Zarządu Głównego oraz komisję rewizyjną. Zakończył obrady sejmiku referat ks. dr. Milika i wyświetlenie krótkometrażowego filmu oświatowego.



Owacyjne witanie Negusa w Londynie. Negus ukazał się na balkonie.



Uroczystość ku czci św. Joanny d'Arc, Dziewicy Orleańskiej, która w tem miejscu na rynku w Rouen została spalona.



Negus w drodze do Anglji ubrał się na wpół po europejsku i pozwolił się sfotografować. Z lewej ku prawej stoją: synowie ks. Makonne, następca tronu, księżniczka Tsahai, Negus.

Przed zlotem „Sokoła“ w Lubawie.

Lubawa. Stoimy w przededniu wielkiego dla naszego miasta i okolicy zlotu Sokolstwa okręgu VI. ze współudziałem okręgu IV. Będziemy przeżywali tu na pograniczu radosne i wzniosłe chwile — patrząc na karne szeregi Sokolic i Sokołów, które zlecą się na swój zlot z nadgranicznych miast: Działdowa, Lidzbarka, Nowegomiasta, Jabłonowa, Brodnicy, Torunia itd., by zadokumentować tu w najdalej wysuniętej strażnicy Rzeczypospolitej, że „nie damy ziemi, skąd nasz ród”. Upłynęło lat 40, jak Sokół w Lubawie zapoczątkował walkę z najeźdźcą, walkę systematyczną i nieubłagalną, a uwieńczoną pełnym sukcesem. Walka, mimo odzyskania niepodległości, nie skończyła się jeszcze. Odwieczny nasz wróg czyha na nasze ziemice, dlatego „Sokół” czuwa i każdej chwili gotów jest przelać krew za Ojczyznę.

W dzisiejszych czasach „Sokół” na Pomorzu jest bodajże jedyną organizacją, która w swych szeregach skupia ludzi ofiarnych i niezależnych i cieszy się pełnem poparciem społeczeństwa. „Sokół” znikąd nie otrzymuje żadnych subwencyj, a mimo to wychowuje liczne zastępy młodzieży na dzielnych synów Ojczyzny. Nasze społeczeństwo docenia zasługi Sokoła w czasie niewoli przy budzeniu ducha narodowego. A jakże chlubna jest karta historji „Sokoła“ w walce o niepodległość Ojczyzny!

Rzućmy okiem wstecz na początki powstawania gniazd sokolich. Po nieudałem powstaniu w r. 1863 patrjoci polscy weszli na inną drogę walki o odzyskanie niepodległości. Plan tej walki był rozległy i obliczony został na dłuższe lata, a najgłówniejszemi jej etapami była scalenie rozdartego na trzy części narodu polskiego oraz wychowanie duchowe i zaprawienie fizyczne narodu do przyszłej walki orężnej, o którą modlili się nasi wieszczowie. Już w 4 lata potem powstaje I. gniazdo Sokoła w 1867 r. we Lwowie, które spotyka się z sympatją i uznaniem narodu. W kilka lat potem kraj cały objęty był siecią gniazd „Sokoła”. „Sokół“ przenika i do nas na Pomorze, gdzie powstają coraz liczniejsze gniazda, skupiające w swych szeregach gorących patrjotów, kierujących się dewizą: „Nie dla sławy, nie dla chwały, — ino dla Ojczyzny sprawy”. Najpierw powstają tajne gniazda „Sokoła” po miastach b. zaboru pruskiego. Zawsze narodowa Lubawa nie pozostała w tyle i przystąpiła do założenia „Sokoła” w r. 1896, choć istnieją dane, że „Sokół” istniał tu potajemnie już od r. 1893. Założenie lubawskiego gniazda „Sokoła” nastąpiło z inicjatywy śp. **Franciszka Jaroszewskiego i drh. Kalksteina** przy współudziale i poparciu oficera powstania z r. 1863, śp. dr. Rzepnikowskiego. Pierwszym prezesem wybrany został „król Polaków lubawskich“, jak powszechnie nazywano tu **dr. Rzepnikowskiego.** Władze niemieckie, jak mogły, utrudniały rozwój gniazda, lecz mimo szykan i prześladowań raz założone gniazdo zapuściło głęboko korzenie, skupiając w swych szeregach coraz większy zastęp Polaków. Drużyny ćwiczące zaprawiały młodzież fizycznie i budząc w niej ducha narodowego. W tym to czasie dzięki niezmordowanym wysiłkom śp. dr. Rzepnikowskiego zaczęła się wśród społeczeństwa polskiego budzić myśl społeczno-gospodarcza. Powstają „Bazar”, „Rolnik” oraz wiele innych prywatnych przedsiębiorstw polskich. Ekspansja gospodarcza Polaków zaczyna Niemców niepokoić. Społeczeństwo polskie, żyjąc wtedy we względnym dobrobycie, wspierało hojnie „Sokoła” i brało liczny udział w urządzanych obchodach. W wolnej i niepodległej Polsce, kiedy zawierucha wojenna się uspokoiła, praca w „Sokole” postępuje systematycznie, przyczem z roku na rok „Sokół” zdobywa sobie coraz większe uznanie w społeczeństwie. Od 2 lat zwłaszcza „Sokół” wykazuje wielki rozwój i dziś liczy ponad 160 członków, 80 druhów ćwiczących i kilkadziesiąt młodzieży sokolej. Zasługa to bezwątpienia zarządu gniazda z prezesem drh. Roszczakiem na czele. Zarząd nie szczędzi wysiłków i pracy, aby gniazdo podnieść do należytego znaczenia w społeczeństwie. Bardzo duże zasługi około rozwoju gniazda-Jubilata i „Sokoła” w okręgu wogóle ma dh. prezes okręgu, **St. Wolski.** W dowód uznania jego zasług dla gniazda „Sokoła” lubawskiego mianowany został **honorowym prezesem** gniazda.

Z okazji 40-lecia „Sokoła“ lubawskiego odbędzie się 28 i 29 bm. wielki Zlot Jubileuszowy Sokolstwa okręgu VI. Protektorat nad zlotem objął prezes Zw. Sokolstwa Polskiego pułk. drh. **Arciszewski**, a komitet honorowy tworzą: **ks. prałat Kasyna, ks. kanonik Tuszyński**, kapelan Dzielnicy Pomorskiej, pp. płk.dypl. **Rawicz-Mysłowski**, dowódca 67 p. p., dr. **W. Tomczyński**, starosta powiatu lubawskiego, **Galusiński**, starosta pow. brodnickiego, **Horwath**, starosta pow. działdowskiego, Cz. **Wojciechowski**, burm. Lubawy i drh. **Tomaszewski**, prezes Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła”.

Weźmy wszyscy liczny udział w tym Zlocie „Sokoła” i swym udziałem i poparciem zadokumentujmy naszą cześć i uznanie dla „Sokoła”!



Zarząd gniazda lubawskiego.



Zarząd gniazda „Sokół“ żeński Lubawa.



Okręgowy wydział sokolic okr. VI.



Zarząd okręgu VI lubawskiego.